

Niebezpieczeństwo obłudy

„...nie bądźcie jak obłudnicy” – Mat. 6:5.

Kto z nas nie zna historii Ananiasza i Safiry zapisanej w Dziejach Apostolskich 5:1-11. Ta tragiczna historia zdarzyła się po wprowadzeniu wspólnoty dóbr osobistych w pierwotnym Kościele. Wiele szlachetnych mężów i niewiast pociągniętych ideą Chrystusa, okazało gotowość przekazania na potrzeby wspólnoty całej swojej majątności. Pragnęli być ofiarodawcami w pełnym tego słowa znaczeniu: nie chcieli pozostawić niczego dla siebie. *„A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne”* – Dzieje Ap. 4:32 (NP).

Jednym z hojnych dawców był Józef. *„Józef, nazwany przez apostołów Barnabą, co się wykłada Syn Pocieszenia, lewita, rodem z Cypru, sprzedał rolę, którą posiadał, przyniósł pieniądze i złożył u stóp apostołów”* – Dzieje Ap. 4:36-37 (NP). Jego czyn zapewne zasługiwał na uznanie i być może on stał się przyczyną obłudnego postępu Ananiasza i Safiry, którzy nie chcieli być gorsi od Józefa i innych, którzy uczynili podobnie. Postanowili sprzedać swoją posiadłość a pieniądze ofiarować wspólnocie. Nic by się nie stało, gdyby byli szczerzy i powiedzieli coś w tym rodzaju: „Sprzedaliśmy naszą posiadłość za tyle i tyle, ale część pieniędzy postanowiliśmy zatrzymać dla siebie”. Apostołowie i inni zapewne doceniliby ich szczerłość, bowiem to była ich własność i mogli z nią uczynić tak jak uważali. Oni jednak skłamałi. Skłamałi nie tylko przed apostołami, ale przed Bogiem. Przed ludźmi można skryć pewne fakty, lecz przed Bogiem nic nie ma tajnego. Boga nie da się oszukać. W tym przypadku nawet apostołowie poznali się na ich nieszczerości. *„I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to omdała szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę? Czyż póki ją miałeś, nie była twoją, a gdy została sprzedana, czy nie mogłeś rozporządzać pieniędzmi do woli? Cóż cię skłoniło do tego, żeś tę rzecz dopuścił do serca swego? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu.”* – Dzieje Ap. 5:3-4 (NP).

Takim samym kłamstwem posłużyła się Safira, żona Ananiasza. Oni wspólnie ukartowali i do końca przemyśleli całą sprawę. Wina ich nie polegała na tym, że nie oddali całej należności apostołom, przecież oni tego od nich nie żądali. Wspólnota dóbr była dobrowolna. Wina ich polegała na udawaniu wspaniałomyślności. Chcieli pokazać, jacy to oni są szczerzy. Koniec obojga był tragiczny. Za nieszczerłość, za zмовę, za obłudę zapłacili życiem. *„I przyszedł strach wielki na wszystkich*

zbór i na wszystkich, którzy to słyszeli” – Dzieje Ap. 5:11 (BGd). Kara, jaka ich spotkała była straszna! Cały Kościół napełniła przerażeniem. Czy ta kara była proporcjonalna do winy?

Jest w tym wielka lekcja dla naśladowców Jezusa. Obecnie Bóg nie karze w taki sposób. Nie widzieliśmy, aby ktokolwiek „padł nieżywy” z powodu kłamstwa, nieprawdy, czy obłudnego postępowania. Czyżby dziś nie było podobnie postępujących? Czyżby dziś wszyscy wierzący mówili zawsze prawdę i tylko prawdę?

Tam, w pierwotnym Kościele, Bóg uznał za stosowne wymierzyć tak surową karę. Było to ku przestrodze chrześcijan, aby pamiętali, że z Bogiem nie ma żartów, że On napiętnuje każdy nieszczerzy czyn i może zań ukarać. Nie myślimy, że obłudne postępowanie naśladowcy Jezusa nie spotka się z karą, czy pewnego rodzaju chłostą. W miarę naszej świadomości poniesiemy odpowiedzialność jeśli nie natychmiast, to w stosownym czasie. Bóg jest nierychły do gniewu, ale sprawiedliwy, i prędzej czy później poniesiemy konsekwencje naszego postępowania.

Zapewne to skażenie ludzkiej natury sprawia, że chcemy w oczach innych ludzi wyglądać przyzwoicie. Często osiąga się to przez maskowanie swego postępowania. Takie postępowanie, taką chwiejność charakteru św. Jakub nazywa „umysłem dwoistym”: *„Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich”* – Jak. 1:8 (BGd); *„Ochędóżcie ręce grzesznicy, i oczyście serca, którzyście umysłu dwoistego”* – Jak. 4:8 (BGd).

OBŁUDA JUDASZA

Pan Jezus czytał w sercach ludzkich i rozpoznał tę groźną chorobę w narodzie izraelskim. Była ona bardziej niebezpieczną od zwykłych grzechów prostego ludu i celników, a rozwijała się wśród warstw uprzywilejowanych. Zło przychodzi z góry, od przełożonych i starszych ludu i zagraża całemu społeczeństwu. Widząc to nasz Zbawiciel uważał za słuszne przestrzec swoich uczniów następującymi słowami: *„Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudy”* – Łuk. 12:1 (NP, zob. Mat. 16:6-12).

Dostojnicy z Jerozolimy żądni byli ludzkiej chwały i ziemskich majątności, a zaniedbywali cenne przymioty jak np. wiarę. Niektórzy z nich pragnęli iść za Jezusem, lecz możliwe, że zniechęciły ich słowa Mistrza: *„Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego”* – Łuk. 9:62 (NP).



Pan Jezus nie powoływał uczniów ze środowiska zarażonego kwasem obłudy, które w swoim postępowaniu dwulicowość uważało za umiejętność służenia jednocześnie Bogu i mamonie. Jednak później jeden z uczniów Jezusa zaraził się tą chorobą. Widocznie funkcja skarbnika pchnęła go – mówiąc delikatnie – na drogę nieszczerości. Podbierał sobie pewne kwoty z sakiewki, myśląc, że nikt się o tym nie dowie. Nie uszło to jednak uwagi Jezusa, który nazwał go „złodziejem”. Jego przywiązanie do pieniędzy było tak silne, że stało się motywem do zdrady Mistrza.

Dwulicowość, nieszczerłość i obłuda są ciężką i bardzo trudną do uleczenia chorobą. W przypadku Judasza była ona tak zaawansowana, że była już nieuleczalna. Hipokryzja Judasza osiągnęła takie rozmiary, że gdy podczas wieczerzy Pan oznajmił im: „Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mnie. I bardzo zasłuchani poczęli mówić do niego jeden po drugim: Chyba nie ja, Panie?” Mat. – 26:21-22, Judasz wtórował wszystkim i mówił: „Chyba nie ja, Mistrzu?” – Mat. 26:25 (NP). Przecież był już w zмовie z kapłanami żydowskimi co do sprzedania Jezusa za trzydzieści srebrników. Judasz się maskował i chciał uchodzić w oczach innych za lojalnego ucznia, więc udawał, że o niczym nie wie. Uczniowie nie dostrzegli tego, że w ich gronie jest człowiek o dwu twarzach.

ZAGROŻENIA

Zdawałoby się, że grzech obłudy nie występuje w zborach Pańskich, ponieważ Pan nie powołuje uczniów z grona obłudników, ani Ojciec Niebios również nie przyprowadza tego rodzaju ludzi do swego Syna w obecnym wieku wiary. Przeto dwulicowość i hipokryzja jako szkodliwe skrzywienie umysłu i serca nie powinny mieć miejsca wśród uczniów szkoły Chrystusowej. Jednak – czy tak jest istotnie?! Fakt upadku Judasza może świadczyć o czymś innym. Gdy przychodzimy do poznania Prawdy jesteśmy szczerzy jak gołębie, lecz później, pod wpływem różnych przejawów niekonsekwencji, wpadamy w sidła tej hydry dwulicowości zwanej obłudą.

Każdy z ludzi ma większą lub mniejszą skłonność do popełnienia obłudy. Omówienie tego obszernego przedmiotu zajęłoby nam wiele czasu. W naszych rozważaniach zwróciliśmy uwagę tylko na dwa wydarzenia z Nowego Testamentu, które powinny uzmysłwić nam szkodliwość obłudnego postępowania. Czasami popełniamy obłudę podświadomie i dopiero po fakcie nam lub naszym bliźnim udaje się ją rozpoznać. Nawet najbardziej szczerzy chrześcijanie podlegają tej słabości. Dlatego konieczna jest stała czujność i kontrola nad tym, co myślimy, co mówimy i jak postępujemy. Abyśmy nigdy się nie maskowali, jak czynili faryzeusze: na zewnątrz, do ludzi, udawali bardzo nabożnych, a rzeczywistość była zupełnie inna.

W ostatnim okresie rozwoju Kościoła – Laodycei, przyczynę obłudy mogą stanowić prorocтва czasowe – okres żniwa, czasy pogan lub wtóra obecność naszego Pana. Ze względu na wpływowych braci, którzy nie podzielają naszego zdania, zachowujemy się nieszczerze. Takie postępowanie może zachwiać naszą osobowością i w oczach Boga ściągniemy na siebie grzech „dwoistego umysłu”.

Dobrze będzie jeśli w porę spostrzeżemy naszą niekonsekwencję lub jeśli ktoś nam zwróci uwagę na niestosowność naszego postępowania, jak było to w przypadku apostoła Piotra i Barnaby, którzy zachowali się obłudnie. „A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadł razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę. Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?” – Gal. 2:11-14 (NP). W tym wypadku publiczne strofowanie ich postępowania naprawiło bardzo przykrą sprawę.

Na drodze naszego postępowania za drogim Zbawicielem mogą się nam zdarzyć chwile braku zdrowego rozsądku lub niezdolności do zajęcia zdecydowanego stanowiska. Nasze postęпки mogą być nacechowane dwulicowością wobec naszych domowników wiary, czy też ulec sugestii przeciwnika, że nikt tego nie zauważy. Starajmy się wydać wojnę takim odczuciom. Musimy je zlikwidować bez uciekania się do obłudy. Pomocą może nam służyć dorada apostoła Piotra: „Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę, jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfalszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu” – 1 Piotra 2:2-3 (NP).

Gdy z powodu braku czujności nie zauważyliśmy początkowych objawów obłudy, może ona, jak zaraźliwa choroba, zająć większą część naszego duchowego organizmu. Wiara, nadzieja i miłość mogą stać się obłudne. Grozi wówczas staczenie się do coraz niższych i podlejszych pobudek, gdyż obłuda rozrastając się prowadzi do pochlebstwa, podstępów i zdrady. Taką jawną hipokryzję uprawiał prorok Baalam, który dla doczesnej chwały i korzyści radził nieprzyjaciółom jak zwodzić synów Izraela (Obj. 2:14).

Pan Jezus dał przykład odważnej walki z tą ohydą skłonnością upadłej ludzkiej natury, objawiając ją publicznie, strofując faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Pan pouczał, iż ta klasa ludzi odczuje skutki obłudnego



postępowania w ciężkich klęskach i zawodach, które określił jako „płacz i zgrzytanie zębów”. Całe brzemie zła i nienawiści, jakie świat, zwiedziony przez szatana, zgromadził poniosą ci, którzy w kłamstwie szukali schronienia. Pług ucisku przeorze serca pod nowy zasiew w Królestwie Bożym.

Rozumiejąc wspomniane niebezpieczeństwo starajmy

się być szczerymi ze wszystkimi, aby Mistrz nasz przy końcu naszej drogi wyznał przed Ojcem swoim i aniołami Jego to, co powiedział do Natanaela: „*Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu*” – Jan 1:47 (NP).

Rorata Roman
R-
„Straż”